

GŁOS PODGÓRZA

BIULETYN INFORMACYJNY
DZIELNICY XIII

/ STARE PODGÓRZE / ZABŁOCIE / KABEL / PŁASZÓW /
/ RYBITWY / PRZEWÓZ /

104 WYD. 1 / 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 1428-9199



OTWARCIE MUZEUM KL PLASZOW - STR. 6

NIECH ŻYJE SKŁAD SOLNY! - STR. 8

„LUDZIE PO DRUGIEJ STRONIE LASU SĄ TACY SAMI JAK MY” - STR. 11

Z ŻYCIA RADY DZIELNICY

10 grudnia mieszkańcy Podgórze wybrali nową Radę Dzielnicy 9. kadencji. Jej mandat będzie obejmował okres do końca 2028 roku. Nowa Rada rozpoczęła swoją pracę w styczniu 2024 roku i do momentu zamknięcia obecnego numeru odbyła już cztery bardzo owocne sesje. W ich trakcie Rada Dzielnicy przyjęła aż 83 uchwały – to rekord w skali całego miasta.

Na pierwszej sesji 21 członkiń i członków Rady Dzielnicy odebrało zaświadczenia o wyborze, a także złożyło ślubowanie radnego.

Po ślubowaniu Rada Dzielnicy przeszła do kolejnego ważnego punktu w porządku obrad – wyboru nowego Przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy. Złożono dwa projekty uchwał z propozycjami kandydatur **Szymona Toboły i Rafała Zawisłaka**. Kandydaci zaprezentowali Radzie swoje sylwetki, wizje funkcjonowania dzielnicy i odpowiadali na zadawane przez członkinie i członków Rady pytania. W głosowaniu **Rada wybrała Pana Szymona Tobołę na funkcję nowego Przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy XIII Podgórze.**

Na drugiej w tej kadencji sesji Rada kontynuowała sprawy formalne niezbędne w jej bieżących pracach. Powołano dziewięć komisji tematycznych: **Edukacji, Infrastruktury, Kultury, Planowania Przestrzennego, Praworządności i Bezpieczeństwa, Promocji, Informacji i Kontakt z Mieszkańcami, Rewizyjną, Społeczną i Zdrowia, Sportu, Zieleni i Ochrony Środowiska.**

Rada dokonała również wyboru składu zarządu, który będzie wspierał przewodniczącego w organizacji pracy Rady. **Wiceprzewodniczącym wybrano Tomasza Kołomyjskiego, a członkami zarządu zostali Katarzyna Lasota i Jacek Młynarz.**

Podjęte kwestie merytoryczne dotyczyły w dużej mierze szeroko pojętej infrastruktury. Zaopiniowano pozytywnie **budowę ścieżki pieszo-rowerowej biegnącej wzdłuż estakady i nasypu kolejowego na Zabłociu, rozbudowę ul. Łutnia, ul. Hodura, ul. Bagrowej, przebudowę drogi wewnętrznej i budowę chodnika przy ul. Goszczyńskiego oraz projekt remontu schodów łączących ulicę Kalwaryjską z Zamoyskiego.** Pozytywną opinię, pod warunkami, wydano dla **budowy bloków na terenie poprzemysłowym w okolicy Zalewu Bagry.**

Trzecia sesja to zamknięcie spraw związanych z organizacją pracy rady w nowej kadencji – dokonano wyboru przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji, a także powołano 10-tą komisję – **Współpracy z Młodzieżą.** Jednocześnie rada pochyliła się nad szeregiem ważnych kwestii merytorycznych. Na wniosek radnych reprezentujących osiedle Kabel i okolice przyjęto trzy wnioski do władz miasta Krakowa, których celem jest uspokojenie ruchu w rejonie ul. Wielickiej i ułatwienie mieszkańcom sprawniej i bezpieczniejszej komunikacji wewnątrz tego obszaru. Wnioski dotyczyły **wprowadzenia limitu prędkości 50 km/h na ul. Wielickiej (od Powstańców Śląskich do Kamińskiego), wyznaczenia przejścia dla pieszych przez ul. Wielicką w rejonie**



DZIELNICA XIII PODGÓRZE

skrzyżowania z ul. Jerozolimską i wprowadzenie lewoskrętu z ul. Jerozolimskiej w ul. Wielicką oraz wyznaczenia przejścia dla pieszych przez ul. Wielicką na wysokości estakady tramwajowej Wielicka – Lipska;

Rada wystąpiła do Prezydenta Miasta Krakowa z wnioskiem o wsparcie **RKS Garbarnia Kraków**. Pozytywnie zaopiniowano projekt **przebudowy ul. Zamkniętej z ul. Wielicką**, a także **ustalenia warunków zabudowy dla budynku wielorodzinnego przy ul. Bonarka**. Pozytywną opinię z uwagami wydano dla dokumentacji projektowej przewidującej zagospodarowanie terenu **zielonego przy ul. Zabłocie.**

Rada zawnioskowała o poszerzenie składu **Zespołu Zadaniowego powołanego w celu koordynacji działań dla ograniczenia uciążliwości odorowych na terenie południowo – wschodniej części Krakowa** o dwóch przedstawicieli Rady Dzielnicy XIII Podgórze.

Czwarta sesja obfitowała w tematy finansowe i infrastrukturalne.

Rozdysponowano **dodatkowe środki finansowe** w wysokości 903 601 zł - przede wszystkim na roboty budowlane w placówkach oświatowych, remonty dróg i chodników, roboty budowlane związane z ogródkami jordanowskimi i zieleńcami oraz dzielnicowy program wspierania osób niepełnosprawnych.

Rada zawnioskowała o **zmianę organizacji ruchu na ulicy Koziej** poprzez wprowadzenie znaku B-36, a także o **wyznaczenie przejścia dla pieszych** przez ścieżkę rowerową w okolicy skrzyżowania ulic Kuklińskiego i Gromadzkiej oraz **przy istniejącym przejeździe dla rowerów na ul. Kobierzyńskiej**. Przyjęto również wniosek o **nadanie kładce pieszo-rowerowej Grzegorzki-Zabłocie imienia Podgórzezanek.**

Rada pozytywnie zaopiniowała **projekt drogowy przewidujący budowę skrzyżowania ul. Ludowej z ul. Wielicką** (od strony UMK), które umożliwi wyjazd z obecnie ślepej ulicy Ludowej w obu kierunkach, wnioskując równocześnie o uwzględnienie w tym miejscu przejścia dla pieszych. Pozytywną opinię uzyskał również projekt budowy **chodnika przy ul. Żołnierskiej**. Kontynuując działania na rzecz uporządkowania ruchu drogowego rada zawnioskowała o **ograniczenie prędkości na ul. Herlinga-Grudzińskiego pomiędzy Mostem Kotlarskim a ul. Dekerta do 50 km/h.**

Pełną treść wszystkich przyjętych uchwał znajdują Państwo w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

Opracował

■ Jarosław Komorniczak

GŁOS PODGÓRZA

Biuletyn Informacyjny Rady Dzielnicy XIII Podgórze
Wydawca: Rada i Zarząd Dzielnicy XIII Podgórze
Redaktor odpowiedzialny za wydanie: Jacek Młynarz
Redaktor prowadzący: Jarosław Komorniczak
Projekt graficzny i skład: Jarosław Komorniczak
Druk: Wydawnictwo-Drukarnia EKODRUK s.c.
Nakład: 2000 egz.

Rada Dzielnicy XIII Podgórze
Rynek Podgórski 1, pokój 12
tel. 12 656 62 25, tel./fax 12 423 55 29
e-mail: rada@dzielnica13.krakow.pl
www.dzielnica13.krakow.pl
facebook.com/DzielnicaXIIIPodgorze

Zapraszamy Mieszkańców do kontaktu w sprawie artykułów i nadsyłania tekstów! Zdjęcia prosimy przysyłać w osobnych plikach.

PLAN OGÓLNY – KLUCZOWY DOKUMENT DLA MIASTA

Plan ogólny to nowe narzędzie planistyczne, które do końca 2025 musi zastąpić studium gminne. To efekt ostatniej nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W Krakowie ruszyły prace nad tym dokumentem. Pierwszym etapem jest składanie wniosków. Do 26 kwietnia każdy z nas może to zrobić.

Plan ogólny jest uchwalany obowiązkowo dla obszaru całego miasta. W przeciwieństwie do studium będzie aktem prawa miejscowego. Jego ustalenia uwzględniane są przy sporządzaniu planu miejscowego oraz będą stanowić podstawę prawną wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Dokument ma być w założeniu bardziej przystępny dla mieszkańców i posiadać ujednoliconą formę dla całego kraju. Nie będą tu wyznaczane kierunki rozwoju gminy, tak, jak miało to miejsce w studium gminnym, lecz miasto zostanie podzielone na strefy planistyczne, dla których zostaną określone podstawowe parametry urbanistyczne. Katalog możliwych do wyznaczenia stref obejmuje m.in. strefę wielofunkcyjną z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, strefę wielofunkcyjną z zabudową jednorodzinną, strefę usługową, strefę gospodarczą czy też strefę zieleni i rekreacji. W planie określone zostaną gminne standardy dostępności infrastruktury społecznej w zakresie zapewnienia dostępu do obiektów infrastruktury społecznej, np. do budynku szkoły podstawowej czy obszarów zieleni publicznej.

Z uwagi na to, że plan ogólny ma zastąpić studium gminne, Rada Miasta Krakowa uchwałą podjętą w styczniu 2024 r., odstąpiła od sporządzenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa” i przystąpiła do sporządzenia planu ogólnego miasta Krakowa. Wnioski złożone do studium w latach 2018–2020 pozostaną bez rozpoznania. Warto dodać, że wszystkie obowiązujące plany miejscowe zachowują moc, a wyznaczone w nich tereny inwestycyjne znajdują odzwierciedlenie w sporządzanym planie ogólnym gminy. Mieszkańcy, którzy składali wnioski do studium kilka lat temu, niestety, muszą to zrobić jeszcze raz.

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK DO PLANU OGÓLNEGO?

Procedura sporządzenia projektu planu ogólnego będzie składać się m.in. z etapu składania wniosków, konsultacji społecznych, opinii i uzgodnień projektu. 26 lutego ukazało się ogłoszenie prezydenta o możliwości składania przez mieszkańców wniosków do planu. Od tego momentu, aż do 26 kwietnia, można je składać wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem ministra rozwoju i technologii. Formularz jest dostępny na stronie: bip.krakow.pl/planowanieprzestrzenne. Znajdą tam Państwo wzory formularzy, a także instrukcję ich wypełniania.

Najbliższe lata to okres wyjątkowej pracy urbanistycznej w naszym mieście. Kraków musi nie tylko przyjąć Plan ogólny, ale również Strategię Rozwoju zawierającą model przestrzenny – czyli przełożenie zapisów strategii na konkretne lokalizacje. Wychodząc naprzeciw Państwa potrzebom w tym obszarze, Rada Dzielnicy zachęca do kontaktu z dzielnicową Komisją Planowania Przestrzennego. Mamy nadzieję, że wspólnie zaplanujemy Kraków, w którym chcemy żyć.

WYBORY SAMORZĄDOWE 2024

Już 7 kwietnia wybierzemy nowego Prezydenta, Radę Miasta Krakowa, a także naszych przedstawicieli w Sejmiku Województwa Małopolskiego. Poniżej prezentujemy Państwu najważniejsze informacje wyjaśniające procedurę głosowania.

Kto może głosować w Krakowie?

Aby zagłosować w wyborach samorządowych w Krakowie, trzeba być osobą stale zamieszkującą na terenie naszego miasta. W spisach wyborców w wyborach samorządowych znajdą się wyłącznie wyborcy, którzy są ujęci w danym obwodzie głosowania na stałe. W wyborach tych nie można jednorazowo zmienić miejsca głosowania ani pobrać zaświadczenia o prawie do głosowania.

Wyborcy z niepełnosprawnościami przysługuje prawo do zmiany miejsca głosowania, jeżeli właściwy dla niego lokal obwodowej komisji wyborczej nie jest dostosowany dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Wniosek o zmianę miejsca głosowania należy złożyć w Urzędzie Miasta Krakowa do 4 kwietnia br. W lokalu wyborczym wyborca niepełnosprawny może głosować przy użyciu nakładki na kartę do głosowania sporządzonej w alfabecie Braille'a. Wyborcy niepełnosprawnemu, na jego prośbę, może pomagać w głosowaniu w lokalu wyborczym inna osoba, w tym także niepełnoletnia. Pomoc ta może mieć tylko techniczny charakter. Osobą tą nie może być członek komisji, mąż zaufania ani obserwator społeczny.

Osoby z niepełnosprawnościami i starsze, mające trudności w poruszaniu się, będą mogły skorzystać z bezpłatnego transportu do i z obwodowych komisji wyborczych. Zapisy będą przyjmowane przez pracowników Wydziału Polityki Społecznej i Zdrowia, Referatu ds. Problematyki Osób z Niepełnosprawnościami od 2 do 5 kwietnia pod numerami telefonu 12 6165076 lub 12 6163240 w godzinach od 8.00 do 15.00, oraz w dniu wyborów w godzinach od 7.00 do 21.00. Podczas przyjmowania zamówienia na przewóz będą Państwo poproszeni o podanie niezbędnych informacji, tj. preferowanej godziny przewozu, imienia i nazwiska, adresu, z którego rozpocznie się transport oraz adresu docelowej obwodowej komisji wyborczej, numeru telefonu do kontaktu. Ponadto należy poinformować o ewentualnej obecności osób towarzyszących oraz o zakresie niepełnosprawności i wynikającej z niej potrzeby pomocy.

W lokalach wyborczych otrzymają Państwo karty do głosowania z listami:

- kandydatów na Prezydenta Miasta Krakowa;
- kandydatów na Radnych Miasta Krakowa w Okręgu nr 5 obejmującym Dzielnice XII i Dzielnice XIII;
- kandydatów na Radnych Sejmiku Województwa Małopolskiego w Okręgu nr 3 obejmującym Kraków;

Na każdej z kart mogą Państwo oddać głos na jednego kandydata poprzez postawienie znaku X w kratce przy jego nazwisku.

Głosowanie odbędzie się 7 kwietnia 2024 roku w godzinach 7.00 do 21.00.

Jeśli w wyborach na Prezydenta Miasta Krakowa żaden z kandydatów nie otrzyma m.in. 50% poparcia, dwóch kandydatów z najwyższą liczbą głosów przejdzie do drugiej tury wyborów, która odbędzie się 21 kwietnia.

Wszystkie informacje o wyborach znajdą Państwo na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce Wybory Samorządowe 2024. **Pamiętaj – Twój głos ma znaczenie!**

POZNAJ CZŁONKÓW RADY DZIELNICY XII PODGÓRZE

10 grudnia 2023 roku wybraliśmy nowy skład Rady Dzielnicy XIII Podgórze na dziewiątą kadencję. Wśród członków Rady znajduje się wielu doświadczonych radnych, ale również dwunastu debutantów. Chcemy przybliżyć Państwu sylwetki naszych przedstawicieli — pokazać kim są, czym zajmują się w Radzie, ale również co jest dla nich najważniejsze w dzielnicy, dla której będą pracować przez kolejne pięć lat.



NAZYWAM SIĘ KRZYSZTOF PUTYRA

Jestem radnym z **Okręgu numer 1** obejmującego fragment naszej dzielnicy położony za Rondem Matecznego.

W Radzie Dzielnicy pracuję w komisjach **Kultury, Planowania Przestrzennego, Praworządności i Bezpieczeństwa**, w której pełnię funkcję **Wiceprzewodniczącego**, oraz **Zieleni i Ochrony Środowiska**.

Zapraszam do kontaktu drogą mailową pod adresem:

krzysztof.putyra@dzielnica13.krakow.pl

Zawodowo jestem programistą. Interesuje się historią i meteorologią. Swoją aktywność społeczną rozpocząłem w czasach studenckich, jako działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej. Pracowałem tam w komisji ds. studenckich, gdzie pomagałem swoim koleżankom i kolegom rozwiązywać ich problemy z uczelnianą machiną biurokratyczną. Obecna kadencja jest moją pierwszą kadencją w Radzie Dzielnicy.

Moje priorytety w Radzie Dzielnicy to poprawa komfortu życia naszych mieszkańców, w szczególności poprzez trzy główne działania:

- więcej ogólnodostępnej zieleni;
- więcej placów zabaw dla naszych dzieci;
- większe bezpieczeństwo pieszych poprzez uspokojenie ruchu ulicznego w naszej dzielnicy.

Moim ulubionym miejscem w Podgórzu są Planty Nowackiego.

**Podgórze to dla mnie... miejsce,
gdzie na zawsze zostanie moje serce.**

NAZYWAM SIĘ ŁUKASZ GRODZICKI

Jestem radnym z **Okręgu numer 2** obejmującego część Starego Podgórze położoną między Rondem Matecznego a Rynkiem Podgórskim i Wisłą.

W Radzie Dzielnicy pracuję w komisjach **Infrastruktury**, gdzie pełnię funkcję **Wiceprzewodniczącego**, a także **Promocji, Informacji i Kontakt z Mieszkańcami**.

Zapraszam do kontaktu drogą mailową pod adresem:

lukasz.grodzicki@dzielnica13.krakow.pl

Urodziłem się w Krakowie, a w Podgórzu mieszkam i działam już prawie pięć lat. Promuję zmiany w dzielnicy, a także biorę udział w lokalnych inicjatywach dla naszej okolicy. Prywatnie pracuję jako manager w dziale marketingu. Od lat aktywnie działam w mieście — pomagałem przy inicjatywie utworzenia Parku przy Karmelickiej, co roku zgłaszam projekty do Budżetu Obywatelskiego dla naszej dzielnicy.

Moje priorytety w Radzie Dzielnicy to przede wszystkim kwestie związane z bezpieczeństwem i jakością życia naszych mieszkańców:

- angażowanie mieszkańców w działania lokalne;
- uspokajanie ruchu drogowego;
- poprawa jakości oświetlenia;
- uporządkowanie przestrzeni miejskiej.

Moje ulubione miejsce w Podgórzu to tereny po dawnym kamieniołomie w tym punkt widokowy przy wieży telewizyjnej — to tu często spaceruję z moim psem i za każdym razem jestem pod wrażeniem, że w centrum miasta udało się zachować dziką naturę bez większej ingerencji z naszej strony.

**Podgórze to dla mnie... wspaniałe miejsce do życia.
Nasza dzielnica przechodzi właśnie przemianę i zależy mi,
by nie zatraciła swojego lokalnego i przyjaznego
mieszkańcom charakteru.**



NAZYWAM SIĘ IGOR JURKOWSKI

Jestem radnym z **Okręgu numer 3** obejmującego część Starego Podgórza położną wokół Rynku Podgórskiego.

W Radzie Dzielnicy pracuję w komisjach **Zieleni i Ochrony Środowiska** gdzie pełnię funkcję **Wiceprzewodniczącego, Kultury, Planowania Przestrzennego, Praworządności i Bezpieczeństwa**.

Zapraszam do kontaktu drogą mailową pod adresem: igor.jurkowski@dzielnica13.krakow.pl

Urodziłem się w Krakowie, gdzie studiowałem Informatykę i Fizykę Medyczną na AGH. Po studiach wyjechałem z Polski, do której wróciłem w 2021 roku. W 2022 roku wraz z rodziną udało nam się wprowadzić do Starego Podgórza, które od początku pokochaliśmy. Zawodowo od paru lat kieruję wielofunkcyjnymi zespołami technologicznymi. Interesuję się urbanistyką i sprawami zrównoważonego rozwoju, ale lubię też wszelkie prace manualne: jeszcze przed pandemią nauczyłem się szydełkować, w jej trakcie wraz z żoną nauczyliśmy się odnawiania drewnianych mebli i tapicerowania. Po powrocie do Krakowa zacząłem się angażować w sprawy społeczne i polityczne. Wypowiadałem się na sesjach Rady Miasta w sprawie blokowania wyprzedaży miejskich lokali i gruntów, bo wierzę w to, że miasto powinno swoje zasoby nieruchomości wykorzystywać dla nas wszystkich, a nie czerpać z nich szybki, krótkoterminowy zysk. Walczyłem również ze śmieciówkami i wygórowanymi karami umownymi, które dotyczyły osób kierujących pojazdami MPK. W 2023 roku zacząłem działania lokalne — odnowienie i rozbudowę dzikiego laboratorium zabaw na Krzemionkach, czy walkę o zabytkową podgórska Straż Pożarną. Odniesione sukcesy zachęciły mnie do wejścia w kolejny etap mojej działalności — radnego Podgórza.

Moje priorytety w Radzie Dzielnicy to:

- zrównoważona rewitalizacja Starego Podgórza poprzez wymianę małej architektury i oświetleń, a także wyciszenie mieszkalnych uliczek;
- rozwój terenów zielonych poprzez dosadzanie drzew, budowę i naprawę placów zabaw, tworzenie zielonych oaz, gdzie można złapać chwilę oddechu;
- bezpieczeństwo komunikacyjne poprzez zmniejszenia tłoku komunikacyjnego (szczególnie tranzytowego) w obszarach mieszkalnych Podgórza, ułatwienia przejazdów dla komunikacji publicznej i rowerów, oraz zapewnienia dobrej widoczności dla kierowców.

Moim ulubionym miejscem w Podgórzu są Planty Nowackiego i Park Bednarskiego.

Podgórze to dla mnie... piękna, bogata, i zróżnicowana dzielnica oparta na lokalnej społeczności.



NAZYWAM SIĘ TOMASZ KOŁOMYJSKI

Jestem radnym z **Okręgu numer 4** obejmującego część naszej dzielnicy położoną nad Wisłą w rejonie Kładki Ojca Bernatka.

W Radzie Dzielnicy pełnię funkcję **Zastępcy Przewodniczącego Rady i Zarządu Dzielnicy**. Pracuję w komisjach **Praworządności i Bezpieczeństwa** oraz **Sportu**.

Zapraszam do kontaktu drogą mailową pod adresem: tomasz.kolomyjski@dzielnica13.krakow.pl lub telefonicznie pod numerem 692 389 649.



Moją pasją jest badanie i poznawanie historii Podgórza i jego związków z Krakowem, szczególnie w najmniej zbadanym okresie tych relacji - okresie międzywojennym. Jestem członkiem Rady Dzielnicy od siedemnastu lat. Przez trzy z czterech kadencji pełniłem również funkcję Członka Zarządu. W ramach swoich obowiązków nadzoruję w szczególności zadania z zakresu praworządności i bezpieczeństwa, organizacji ruchu drogowego, a także zadania związane z rozwojem infrastruktury sportowej i rekreacyjnej.

Moje priorytety w Radzie Dzielnicy to realizacja czterech kluczowych dla mnie zadań:

- dokończenie realizacji parku kieszonkowego przy ul. Zabłocie, którego byłem pomysłodawcą;
- utrzymanie czystości na terenie Starego Podgórza;
- zagospodarowanie kamieniołomu przy ul. Redemptorystów;
- oświetlenie kamieniołomu i kościółka św. Benedykta.

Moim ulubionym miejscem w Podgórzu jest wzgórze Krzemionek

Podgórze to dla mnie... moja mała ojczyzna, moje dzieciństwo, moja dojrzałość, historia pięciu pokoleń mojej rodziny.

OTWARCIE MUZEUM KL PLASZOW - WYSTAWA PLENEROWA „KL PLASZOW. MIEJSCE PO, MIEJSCE BEZ”

15 marca 2024 r. o godz. 11.00 na terenie miejsca pamięci KL Plaszow odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia wystawy plenerowej i prezentacji efektów prac inwestycyjnych wykonanych w terenie. Wystawa jest kolejnym etapem upamiętnienia miejsca i historii, która nie może zostać zapomniana.

Niemiecki nazistowski obóz Plaszow został utworzony przez Niemców w październiku 1942 r. na terenie krakowskich dzielnic Podgórze i Wola Duchacka. Przeznaczony był dla wysiedlonych Żydów z krakowskiego getta, utworzonego w marcu 1941 r., oraz gett z miejscowości położonych blisko Krakowa i w południowej Polsce (Bochni, Tarnowie, Wieliczce, Rzeszowie, Przemyśle oraz z obozu pracy w Szebniach). Obóz był budowany na obszarze dwóch cmentarzy żydowskich. Po likwidacji krakowskiego getta do obozu Plaszow skierowano 8 tys. Żydów.

Obóz pracy przymusowej Plaszow (Zwangsarbeitslager Plaszow des SS - und Polizeiführers im Distrikt Krakau – ZAL Plaszow) funkcjonował od października 1942 r. do stycznia 1944 r. W lipcu 1943 r. Niemcy utworzyli na terenie ZAL także obóz pracy wychowawczej dla Polaków (Arbeitserziehungslager). Trafiły tam osoby z łapanek organizowanych na terenie Krakowa, ofiary pacyfikacji podkrakowskich wsi, podejrzani o współpracę z podziemiem, a także skazani za pospolite przestępstwa. W styczniu 1944 r. obóz pracy przekształcono w obóz koncentracyjny (Konzentrationslager Plaszow bei Krakau – KL Plaszow). W tym samym roku funkcjonował on również jako obóz przejściowy dla kierowanych do KL Auschwitz węgierskich Żydów. Od wiosny 1944 r. do KL Plaszow przyjeżdżały transporty więźniów z ewakuowanych obozów w dystryktach lubelskim i radomskim. Z KL Plaszow wywożono transporty do innych obozów pracy i koncentracyjnych.

W połowie 1944 r. w obozie Plaszow znajdowało się ok. 20 tys. osób, a powierzchnia sięgnęła 80 hektarów. Przez cały okres funkcjonowania obozu przetrzymywano ponad 35 tys. osób, a liczba ofiar oceniana jest na ok. 6 tys. Największą grupę stanowią Żydzi - ofiary likwidacji krakowskiego getta oraz złapani na tzw. aryjskich papierach, przeznaczeni na śmierć podczas selekcji dokonywanych w obozie. Na terenie obozu rozstrzeliwano również więźniów z krakowskiego więzienia przy ulicy Montelupich, Po-

laków, Żydów i osoby innej narodowości. Egzekucje i pochówki odbywały się w trzech miejscach straceń: obok starego cmentarza oraz na terenie dwóch dawnych szańców artyleryjskich, zwanych H-górką i C-dołkiem.

W sierpniu 1944 r. w obliczu zbliżającego się frontu rozpoczęła się likwidacja obozu. Niemcy rozpoczęli wywożenie więźniów i infrastruktury obozowej. 14 stycznia 1945 r. ostatnia grupa ok. 600 więźniów wyruszyła do KL Auschwitz. Kilka dni później teren obozu zajęła Armia Czerwona. Po jej wyjściu obszar ten stał się dostępny dla każdego, a proces dewastacji postępował. Na terenie miejsca pamięci pozostały jednak trzy masowe groby i dwa cmentarze żydowskie. Dziś obszar miejsca pamięci jest objęty ochroną konserwatora zabytków i ma status cmentarza wojennego.

Zaraz po wojnie miasto Kraków i władze państwowe, osoby indywidualne i stowarzyszenia podejmowały szereg działań, aby wiedza i pamięć o tym miejscu przetrwały. Przez wiele lat ich głównym symbolem był postawiony na miejscu straceń Pomnik Ofiar Faszyzmu. Od 2016 roku w proces upamiętnienia włączały się krakowskie instytucje, w tym przede wszystkim Muzeum Krakowa, a w styczniu 2021 roku zostało powołane Muzeum KL Plaszow.

Zadaniem Muzeum KL Plaszow jest stanie na straży pamięci o ofiarach byłego obozu, szeroka edukacja na temat ich losów i ochrona obszaru miejsca pamięci. Cały teren poobozowy i pozostające na nim historyczne relikty są pomostem łączącym wydarzenia z przeszłości i pamięć o nich z teraźniejszością i refleksją na temat współczesności. Edukacji i poznaniu przeszłości tego miejsca służyć będą także dwa budynki muzealne: Szary



Dom i Memoriał. Całość będzie w przyszłości stanowić spójną opowieść o historii byłego obozu.

Muzeum KL Plaszow nie ustaje w wysiłkach przybliżających historię miejsca pamięci osobom, które je odwiedzają – robi to, organizując zajęcia edukacyjne, wykłady i oprowadzania. Obecnie, po zakończeniu pierwszego etapu inwestycji, przekazano zwiedzającym wystawę plenerową „KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”, prezentowaną na terenie poobozowym. Ekspozycja składa się z 15 tablic, których treść łączy przekaz historyczny ze słowami Świadków. Uzupełnia ją 41 punktów terenowych, informujących o lokalizacji obiektów istotnych dla historii obozu. W terenie znajdują się także trzy okna archeologiczne. Wystawa „KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez” jest przekazem o historii KL Plaszow, dostępnym każdemu, kto zdecyduje się odwiedzić teren poobozowy.

Teren miejsca pamięci poddany został także dodatkowym zabiegom uczyniającym: przy pomocy betonowych znaczników określone zostały granice dwóch cmentarzy żydowskich; plac apelowy otoczony został żwirową opaską, a dwa ciągi schodów terenowych ułatwiają dostęp do bardziej stromo położonych części upamiętnienia.

Zespół Muzeum kieruje się zasadą, która stała się mottem muzeum – KL Plaszow to historia Krakowa. Historia obozu Plaszow jest nierozdzielalną częścią historii miasta i historii krakowian.

Otwarcu towarzyszy półroczny cykl wydarzeń przybliżających uczestnikom historii osób, których losy na zawsze powiązane zostały z KL Plaszow.



fot. Ludmiła Maruszewska

KL PLASZOW - ŚLADAMI HISTORII

Muzeum KL Plaszow zaprasza na wydarzenia towarzyszące otwarciu pierwszej wystawy plenerowej na terenie KL Plaszow. Mamy nadzieję, że udział w nich pozwoli Państwu lepiej zrozumieć wyjątkową historię tego miejsca.

17 KWIETNIA 2024 R. O 18.00 ODBĘDZIE SIĘ SPOTKANIE Z REŻYSEREM BERNARDEM OFFENEM, BYŁYM WIĘŹNIEM KL PLASZOW.

Spotkanie będzie okazją do zapoznania się z jego twórczością, koncentrującą się wokół refleksji na temat traumy, przetrwania i humanizmu. W trakcie rozmowy Gość podzieli się z uczestnikami historią swojego życia, opowiadając nie tylko o wydarzeniach z czasów II wojny, ale także o swojej reżyserskiej pracy. Spotkanie powinno odpowiedzieć na pytanie o rolę świadków Holokaustu we współczesnej historiografii. W trakcie spotkania wyświetlane będą fragmenty filmu „My Hometown Concentration Camp”.

Bernard Offen urodził się w 1929 roku w Krakowie. W czasie wojny przebywał w getcie krakowskim, a następnie był więziony w obozach koncentracyjnych Plaszow, Auschwitz-Birkenau, Mauthausen i Dachau. Po wojnie wraz z braćmi wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Od lat 90. XX wieku jest aktywnie zaangażowany w działalność edukacyjną dotyczącą II wojny światowej i totalitaryzmów. Swoje wojenne losy udokumentował w filmach pt. „The Work”, „My Hometown Concentration Camp”, „Process B-7815” i „Hawaii and the Holocaust”. W 2008 roku wydał książkę pt. „My Hometown Concentration Camp”.

Spotkanie odbędzie się w sali Miedzianej Pałacu Krzysztofory. Wstęp jest wolny, obowiązuje rezerwacja miejsc.

MAJ 2024 R. - OPROWADZANIA PO NOWEJ WYSTAWIE PLENEROWEJ „KL PLASZOW. MIEJSCE PO, MIEJSCE BEZ”

W maju Muzeum zaprasza na cotygodniowe bezpłatne oprowadzanie po nowej wystawie plenerowej „KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”. Tematem będzie historia obozu pracy przymusowej i obozu koncentracyjnego ukazana poprzez historię Świadków, byłych więźniów KL Plaszow. Przewodnicy poruszą także takie tematy jak strategie oporu podejmowane przez więźniów czy odmienne perspektywy postrzegania rzeczywistości obozowej przez różne grupy społeczne. Narracja oparta na treściach zaprezentowanych na nowej wystawie, poszerzona o dodatkowy przekaz, pozwoli lepiej zrozumieć historię i szeroki kontekst miejsca pamięci.

W odpowiedzi na potrzeby mieszkańców spacerów organizowane będą w dni robocze i weekendy. Orowadzania będą odbywać się w języku polskim, angielskim i ukraińskim. Orowadzania są bezpłatne, obowiązuja zapisy poprzez stronę Muzeum KL Plaszow.

CZERWIEC 2024 R. - SPOTKANIA WOKÓŁ KSIĄŻKI „CMENTARZ ŻYWYCH I UMARŁYCH”

Muzeum KL Plaszow wraz z Fundacją Ośrodka KARTA przygotowało publikację „Cmentarz żywych i umarłych”.

Wydawnictwo jest opowieścią o doświadczeniu obozowym prezentowanym z różnych perspektyw – zarówno więźniów, jak i rodzin ofiar oraz mieszkańców Krakowa. Do jej przygotowania zostały wykorzystane m.in. pamiętniki spisywane w obozie, listy czy relacje składane po wojnie, a także zeznania byłych więźniów i świadków występujących m.in. podczas procesów załogi KL Plaszow. Kolaż relacji i słów Ocalałych tworzy spójną i chronologiczną opowieść o historii KL Plaszow, będącą zarówno historycznym, jak i emocjonalnym zapisem doświadczenia obozowego. Jest to pierwsze tego typu wydawnictwo Muzeum KL Plaszow.

Premiera książki planowana jest na czerwiec 2024 r. Szczegóły dotyczące spotkań znajdą Państwo na stronie Muzeum.

NIECH ŻYJE SKŁAD SOLNY! JAKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA UKRYTY SKARB W SERCU PODGÓRZA?

Nieco niespodziewanie, a z pewnością niekontrolowanie - wyrósł nam w samym sercu dzielnicy artystyczno-społeczny konglomerat, którego już zazdroszczą nam inne miasta. Nie ma sensu porównywać podgórskiego Składu Solnego i jego społeczności do innych europejskich dzielnic, czy kwartałów kreatywnych. Ani berliński Kreuzberg, ani wileńska Užupis, czyli Republika Zarzecza, ani nawet Grünerløkka ze stolicy Norwegii, nie oddają tego, co przez lata wytworzyło się między Placem Bohaterów Getta a stacją PKP Zabłocie. Jest to po prostu unikatowe.

PRAWDZIWA KUŹNIA ODDOLNEJ KULTURY W PODGÓRZU

Każdy z nas miał ten budynek wiele razy, a uwagę przykuwały literackie murale, na jego frontowej ścianie. Budynek czasem przytłoczony przez dziesiątki samochodów, parkujących na wielkim placu przed nim, nieco zaniedbany i niepozorny. Skład Solny to wpisany do gminnej ewidencji zabytków budynek z XVIII w. przy ul. Na Zjeździe 8. Działalność kreatywna - artystyczna i rzemieślnicza mieści się w nim nieprzerwanie od lat 90. Z kolei od 2019 r. budynek już w całości wypełniony jest działalnością kulturalną, która została uzupełniona o działania społeczne.



Pracownia rzeźbiarska w Składzie Solnym. fot. Stan Barański

W ten sposób w Składzie Solnym powstała prawdziwa kuźnia kultury, kuźnia młodych i starszych artystów - malarzy, muzyków, didżejów, producentów muzyki, scenografii, pracowni sztuk wizualnych i wielu innych dyscyplin. Do tego w Składzie siedzibę mają organizacje społeczne, które walczą o to, aby Kraków nieustannie stał się lepszym miejscem do życia. Często współpracują z artystami, tworząc sztukę zaangażowaną.

Mało kto wie, że to tutaj powstawały elementy scenografii do filmu IO Jerzego Skolimowskiego, który otrzymał oskarową nominację. Tutaj powstawała też scenografia do filmu "Kler" Smarzowskiego. Wreszcie to tutaj projektuje się scenografię do seriali, które oglądamy w największych platformach streamingowych. Także w Składzie wisi dumnie Złota Płyta, jedno z prestiżowych wyróżnień w branży muzycznej. Nagroda za płytę, która powstała właśnie w tych murach.



Część społeczności Składu Solnego przed budynkiem, ul. Na Zjeździe 8
fot. Stan Barański

SKŁAD SOLNY W LICZBACH

Artystyczno-społeczny kolektyw przy ul. Na Zjeździe 8 wygląda jeszcze lepiej, gdy poznamy liczby. Swoje pracownice ma tam 26 artystów i artystek. We wnętrzach budynku znajdziemy 2 galerie, odbyły się tam 72 wystawy, w murach Składu przygotowano 80 happeningów, 140 warsztatów dla mieszkanki i mieszkańców oraz ponad 150 wydawnictw muzycznych. Wreszcie w składzie uczą się młodzi muzycy - ponad setka uczniów szkoły produkcji muzycznej Outpost.

To tutaj mieści się także każdego roku stocznia, w której powstają niezwykle pływające pojazdy, które spływają Wisłą w ramach Wodnej Masy Krytycznej. Tutaj w pierwszych tygodniach i miesiącach wojny w Ukrainie znajdowało się krakowskie oddolne centrum koordynacji i pomocy uchodźcom. Do dziś działa tu Zupa dla Ukrainy. W Składzie Solnym znajdziemy też studio fotograficzne, ciemnię, dwie wielopokoleniowe pracownice konserwatorsko-rzeźbiarskie, w których urzędują scenografowie. Także tutaj powstało 40 rzeźb, a sam malarz Peter Bogatka, który posiada swoją pracownię na pierwszym piętrze, namalował 300 obrazów przez ubiegłe ćwierć wieku.

To tylko wrywek opowieści o Składzie Solnym, ale nawet taki fragment wystarczy, aby zobaczyć jak niepowtarzalna i jednocześnie elastyczna jest ta przestrzeń. To taki oddolny dom kultury, połączony z przestrzenią dla organizacji społecznych. Taka kreatywna mieszanka nie mogłaby powstać w zarządzanej centralnie instytucji. Tu przecinają się drogi mieszkańców, artystów, społeczników, a czasem i oficjeli - urzędników, prezydentów i radnych. Tak powstaje kreatywny ferment, z którego pośrednio lub bezpośrednio korzystamy wszyscy.

PLANETA LEM ODDAŁA SIĘ Z HORYZONTU?

Dyskusja o Składzie Solnym odżyła w ubiegłych miesiącach za sprawą planów budowy w tym samym miejscu Centrum Literatury i Języka Planeta Lem. To duża inwestycja, która według pierwotnych harmonogramów powinna być już gotowa. Zakładała wcielenie budynku Składu do nowej instytucji, która mieściłaby się także w nowych budynkach na tyłach Składu. Projekt wyłoniono w konkursie i trzeba przyznać, że jest estetyczny. Wciąż nie wbito jednak pierwszej łopaty. I wszystko wskazuje na to, że ta łopata wbita nie zostanie. Dlaczego? Po pierwsze zarówno decydenci, jak i mieszkańcy coraz częściej podnoszą, że obecna społeczność działająca w Składzie jest warta ochrony.



*“Otwarta Sobota” w Składzie Solnym. Na zdjęciu: jam session.
fot. Stan Baranski*

Po drugie koszty inwestycji pęczniały przez lata, a dziś koszt stanu surowego wyceniany jest na... 200 milionów złotych i ciągle rośnie. Jeden z urzędników powiedział, że wolałby za takie pieniądze wybudować 4 ośrodki kultury. Trudno się z takim poglądem nie zgodzić, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że w naszej dzielnicy działa do dziś tylko jedna biblioteka (druga powstanie wkrótce w Płaszowie - dop. red.). Dla przypomnienia, w całym Krakowie mamy 56 filii miejskiej biblioteki.

Po trzecie w kwartale po naszej stronie Wisły mamy sporo dużych instytucji kultury. To choćby Cricoteka czy MOCAK. Jedno oddolne centrum kultury zdaje się ożywczo działać na dzielnicową tkankę. A skoro o ożywianiu. Wraz z dyskusją o przyszłości Składu pojawiają się nowe, bardzo ciekawe koncepcje. Zapytaliśmy o nie samych artystów.



Malarz Peter Bogatka w swojej pracowni. fot. Bartolomeo Koczenasz

SKŁAD SOLNY – PARK ZAMIAST KLEPISKA, BETONU I BARAKÓW?

Chciałbym, aby budynek Składu Solnego zachował swoją formę i wolną przestrzeń wokół niego, a w przyszłości stał się pawilonem w parku bez względu na to, czy pozostaną w nim pracownie - mówi nam Bartolomeo Koczenasz, artysta działający w Centrum Sztuki Współczesnej Wiewiórka. To kolejna organizacja, która ma swoją siedzibę w Składzie. Marzy nam się, aby zieleń zastąpiła istniejące dzikie klepiska i zalany asfaltem plac. Sukces pobliskiego parku Stacja Wisła pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie lokalnych społeczności na takie tereny - przekonuje Koczenasz.

Skład Solny otworzył w ostatnich miesiącach szeroko swoje drzwi. Oprócz działających od lat galerii społeczność zaprasza na cykliczne wydarzenie “Otwarte Soboty”. W ramach takich dni otwartych drzwi można zaglądnąć do pracowni artystów i wziąć udział w warsztatach.



W ramach cyklu “Otwarte Soboty” można zobaczyć pracownie poszczególnych artystów. Tu pracownia Petera Bogatki fot. Stan Baranski

KULTURALNE CENTRUM PODGÓRZA – UL. NA ZJEŻDZIE 8

Jeżeli mieszkańcy chcą wynająć np. salę muzyczną, czy studio nagrań albo zapisać młodzież na zajęcia gry na perkusji czy produkcji muzycznej - to wszystko się tutaj dzieje. Młode osoby mogą dołączać do stowarzyszeń artystycznych, czy wziąć udział w przeglądzie sztuki - wymienia jednym tchem wspomniany Bartolomeo Koczenasz. Otwarte wydarzenia organizują regularnie Centrum Sztuki Współczesnej, kolektyw Mozaik, Galeria Skład Solny, Kolektyw Outpost i Rockhouse. Aktualnie w Galerii Skład Solny można oglądać Pierwszą Wystawę Nepalską Adama Rzepeckiego, w CSW Wiewiórka do zobaczenia jest wystawa Daj Ognia!, na którą składa się 47 prac na pudełkach zapalek. Równolegle powstaje kilka wystaw m. in. studentów Uniwersytetu Pedagogicznego i Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz licealistów z Kolegium Europejskiego. 19 Kwietnia w pracowniach i galeriach Składu Solnego otworzy się pięć wystaw z okazji Krakowskiego Tygodnia Sztuki Krakers, a przed wyborami samorządowymi pokażemy wystawę kilkudziesięciu plakatów profrekwencyjnych - podsumowuje Koczenasz, gdy rozmawiamy w połowie marca 2024 roku.

Skład Solny jak każdy budynek zabytkowy wymaga stałej opieki. Ekspertyzy wykonywane w ostatnich latach wykazały dobry stan stropów i murów oraz zalecały zakres, w jakim należy zadbać o elewacje, rynny i dach. Rokrocznie dostępne są publiczne środki na remont tego typu obiektów. Zarówno ministerialne, jak i unijne. Przykładem są programy Ochrona Zabytków czy Program Odbudowy Zabytków. Przy niewielkim nakładzie Skład może zyskać zupełnie nowe oblicze, jeszcze bardziej otworzyć się na lokalną i ogólnokrakowską społeczność. Zaaranżowanie parku wokół Składu byłoby domknięciem pięknego projektu. Mamy w Krakowie nową - bardzo dobrze przyjętą tradycję parków literackich. Pierwszym z nich jest park im. Wisławy Szymborskiej przy ul. Karmelickiej. Podobną transformację możemy przeprowadzić wokół Składu Solnego. Być może Stanisław Lem cieszyłby się z takiego zielonego pomnika...?

Aktualna oferta, godziny otwarcia poszczególnych wystaw i terminy wydarzeń można znaleźć w mediach społecznościowych Składu Solnego na portalu Facebook i Instagram oraz na stronie www.skladsolny.pl

■ Maciej Fijak

„LUDZIE PO DRUGIEJ STRONIE LASU SĄ TACY SAMI JAK MY”

Rozmowa z Barbarą Sadurską

Rozmawiamy w Podgórzu, minutę drogi od twojego domu, więc na początek muszę zapytać: jak trafiłaś do Podgórza?

Do Krakowa przyjechałam w 1993 roku na studia. Zamieszkałam najpierw w akademiku, w Nawojce. Tam mieszkałam dwa lata z Magdą i Moniką. Potem przeniosłam się do Piasta. Po studiach wynajmowałam mieszkanie w Hucie. Bardzo mi się tam dobrze mieszało, chyba dlatego, że wtedy akurat był remont torów i nie miałam żadnego dojazdu do centrum. Wszędzie chodziłam pieszo.

To jest ciekawe, bo ja mam takie wrażenie, jak rozmawiam z różnymi osobami, to o Nowej Hucie i Podgórzu mówi się podobnie. Może przez to, że były osobnymi miastami. I jeśli się dobrze czujesz w Hucie, to się też dobrze czujesz w Podgórzu.

Jest coś w tym. Huta była dla mnie miejscem niekończących się spacerów. Tylko tam potrafiłam się zgubić, pomimo że to jest miasto logiczne. Bardzo mi tam było dobrze. Mieszkałam trochę w starej części Huty, potem na osiedlu Piastów, a potem bliżej Miśrzewowic. Nadal lubię tam jeździć.

Natomiast po studiach miałam potężny kryzys finansowy i kryzys poczucia własnej wartości. Postanowiłam, że pójdę do jakiegokolwiek pracy, jaka się tylko trafi. I to był taki króciutki czas, kiedy na Orawskiej pracowałam w jednym biurze z pośredniczką nieruchomości, która mi powiedziała, że są mieszkania w spalonej kamienicy i ona ma tam umówione spotkanie z klientami, ale nie może pójść. I poprosiła mnie, żebym ją zastąpiła. Później się okazało, że to było dwóch oszustów, ale to nie zmienia faktu, że oczyma wyobraźni zobaczyłam w tym spalonym budynku, naprawdę w budynku bez stropów, piękną kamienicę. Zwłaszcza podobało mi się to, że była dziura w dachu i zobaczyłam poddasze, na którym chciałabym zamieszkać. No i ci dwaj panowie, jak to oszuści, potrafili bardzo dobrze sprzedać nieistniejące mieszkanie, w związku z czym bardzo szybko się zdecydowałam i podpisałam umowę. Wydawało mi się, że to jedyna szansa na własne mieszkanie, a akurat moja mama przechodziła na emeryturę i dostała odprawę. To wystarczyło na pierwszą wpłatę, a resztą się nie martwiłam. Potem się okazało, że oni zrobili coś nielegalnie, że tak naprawdę sprzedali tę przestrzeń kilka razy, i też nieskutecznie, bo nie mieli wszystkich dokumentów. Udało mi się z nimi dojść do porozumienia, ale tylko dlatego, że miałam bardzo dobrego przyjaciela prawnika, który był gotów poprowadzić sprawę w sądzie, a oni się sądu przestraszyli. Własnymi rękami zrobiliśmy mieszkanie na tym strychu i tak zamieszkałam w Podgórzu. To było pod koniec lat 90. Teraz mieszkam w innej kamienicy, ale też na poddaszu.

Trudne początki w dzielnicy.

Nie, wręcz doskonałe! Ja już tę dzielnicę dobrze znałam. Wiedziałam, że to jest dzielnica, która jest najbardziej prawdziwą tkanką miasta. Takim sercem, które pulsuje, bije i jest trochę chore, ale żywe. Tutaj [rozmawiamy w Spółdzielni Ogniwo przy ul. Smolki 11a], na rogu Smolki i Krasickiego jest kamienica, która należała do rodzeństwa mieszkającego w Izraelu. Spotkałam ich kiedyś na rogu, zaczęliśmy rozmawiać i pokazali mi, jak ona wygląda od środka. Chodziłam po tej kamienicy, po pustostanach, pokojach w amfiladzie i też ją sobie, że tak powiem, wyobrażałam, jakim cudownym miejscem by mogła być. Oczyma wyobraźni widziałam bibliotekę z kawiarnią...



Dużo mówisz o wyobraźni, o tym, jak ją pobudzały kamienice, po których chodziłaś. Twoje książki niesamowicie pobudzają wyobraźnię. Czy to wpływ Podgórza? Czy ono cię inspiruje?

Niesamowicie! Mnie chyba z natury blisko do tego, co stare, brzydkie i nieodbudowane. Wydaje mi się, że to jest prawdziwe. Jakaś część mojej duszy ma właśnie taki krajobraz. Ja tutaj bardzo dużo rozmawiam z ludźmi. Właściwie oni plotkują, a ja słyszę opowieści, które są historią albo legendą, albo nawet mitem. Ale jakoś mi pasują do miejsca. I nie wiem, czy to, co mówią, jest prawdą, bo nie sprawdzałam. Są to historie o morderstwach w podgórskich kamienicach albo o tym, jak ktoś chciał się wkraść w łaski, żeby przejąć pół kamienicy. Niektóre historie to gotowy materiał na kryminał.

Aż się prosi o spisanie.

Przypominam sobie taką książkę „Klucz do ogrodu” Jenny Erpenbeck. Piękna książka. Historia jednego domu od początku XX wieku aż po współczesność. Historia domu nad jeziorem, na terenie wschodnich Niemiec, z wątkami uwłaszczenia, odnajdywania przedmiotów po poprzednich właścicielach. Ja tę książkę czytałam tak, jak czasem czytam księgi wieczyste: znajdujesz historię, pociągasz jeden wątek, a on uruchamia całą lawinę następstw. Fascynujące.

Czytasz księgi wieczyste?

Uwielbiam, zwłaszcza te stare, naprawdę. Te elektroniczne nie pokazują wszystkiego. Ja wolę te pisane wyblakłym atramentem. Tam są całe opisane rody, pokolenia, które łączy coś innego niż krew. To jest fascynujące. Nie po to, żeby zobaczyć, czyje to teraz jest, bo to mnie średnio interesuje. Bardziej mnie interesuje, jak to się stało, że to jest. A druga rzecz to czytanie miasta przez architekturę, przez ulice, przez perspektywę. Nie miałabym nic przeciwko temu, żeby książka o patrzeniu architekturą powstała

tylko dla Podgórza. Byłby to dla mnie zaszczyt i sama przyjemność, gdybym mogła napisać opowiadanie o jakimś budynku, który jest w Podgórzu. Tak jak pisałam o budynkach w książce „W ruchu”, wydanej z okazji Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego.

Mówisz o patrzeniu na architekturę. Masz swoje trasy w Podgórzu?

Lubię chodzić uliczkami pod górę, a tych ci u nas dostatek! Jak się wejdzie na górę, lepiej widać miasto. To jest niezwykle przyjemne, gdy czasem nocą stoję np. na końcu ulicy Krzemionki i widzę dach swojej kamienicy, swojego mieszkania i stoję tam z psem. Czekam, aż się moja psinka załatwi i patrzę sobie na to, że tam, daleko, w pokoju mojego syna świeci się światło. To jest naprawdę uroczy moment.

I tak sobie chodzę. Zaprzyjaźniam się z miastem i widzę, jak się zmienia. Niektóre rzeczy mnie boją, jakby mi umarł ktoś bliski. Tak było, kiedy zniknęły zabudowania po zajeździe na Węgierskiej. Bolało. Te budynki nie nadawały się do wyburzenia. One jeszcze 5 lat temu były do uratowania. To mogła być przestrzeń tętniąca życiem, otwierająca się na coś bardzo ciekawego.



Zdaje się, że jesteś bardzo dużo w ruchu. Spacerujesz, obserwujesz, spotykasz ludzi, kolekcjonujesz historie. Czy jest jakaś, którą chcesz się szczególnie podzielić?

Był taki okres, kiedy w księgarni CzyTanie na Kalwaryjskiej czytałam książki dzieciom z przedszkola na Kutrzeby. Czytałam tym dzieciom przez 12 lat, od roku 2007 albo 2008.

W roku 2021 jesienią pojechałam na rezydencję literacką do Pragi. Tam spędziłam trzy miesiące, ale przyjeżdżałam do Krakowa. Kiedyś przyjechałam bardzo późno w nocy. To był jeszcze czas covidu, więc szłam tymi takimi opuszczonymi, ciemnymi uliczkami, a potem Plantami Nowackiego. Nagle patrzę, a z naprzeciwka idzie kilku bardzo młodych mężczyzn. Pałają, mają piwo w ręce. Poczulałam się nieswojo. Nie jestem tchórzliwa, ale jest ciemno, jest późno, jestem sama, a jeden z nich ewidentnie zaczepia mnie wzrokiem. Powtarzam sobie „Baśka, nie daj się sprowokować. Szybko ich miniesz”. I mijam ich szybko, ale ten jeden się odwraca i mówi do mnie jedno zdanie. I teraz zrobię pętlę. Kiedy czytałam tym pięcioletnim dzieciom w przedszkolu w roku 2008, 2010 czy 2012, zawsze zaczynałam od bajki Natalii Gałczyńskiej *Agnieszka – skrawek nieba*. Agnieszka musi odnaleźć ojca. Po drugiej stronie lasu są jacyś strasznie źli ludzie, z którymi trzeba walczyć. I ona musi pójść do tego lasu i odczarować tych ludzi, którzy tam są. Hasłem, które odczarować ma tych ludzi, jest zdanie – ono pięknie brzmi, bo ma ładny rytm – *Ludzie po drugiej stronie lasu są tacy sami jak my*. To zdanie powtarza się kilka razy w tej baśni. Dla mnie to kwintesencja akceptacji i porozumienia.

Ja z tymi dziećmi, którym czytałam, powtarzałam to zdanie wielokrotnie.

I idę sobie w roku 2021 i widzę młodego mężczyznę, który patrzy takim wzrokiem, że ja trochę się go boję. I on odwraca się do mnie i mówi tak: *Ludzie po tamtej stronie lasu są tacy sami jak my*. Wow!

Niesamowita historia. To tylko pokazuje, że budujemy między sobą bliskie więzi i jak ważne jest budowanie lokalnej społeczności. I ja za to bardzo cenię Podgórze. A ty, za co jeszcze je cenisz?

Za lokalność. Był sklepik z warzywami na rogu [przy Krasickiego, u wylotu ul. Smolki], prowadził go pan, którego między sobą nazywaliśmy Eligiuszem, ale on nie miał na imię Eligiusz. Miał na imię Stanisław, ale było w nim coś niezwykle eleganckiego, jakby z zamierzchłych czasów i to imię: Eligiusz bardzo do niego pasowało. Można było kupować u niego nawet nie tyle na zesztyt, co na słowo honoru. Dawał dzieciom owoce, lody, słodczyce i potem mamy szły za nimi i płaciły. Albo nie wiem, czy płaciły, ale jakoś mu się to opłacało. Naprawdę długo ten sklepik się utrzymywał. Zamknął go, dopiero kiedy opuszczał Kraków i wyjechał na Śląsk. Czułam, że mam u niego ogromny kredyt zaufania. Nie byłam anonimowa i to jest coś cudownego, co się nie zdarza na przykład w dużych supermarketach. Zresztą przez lata nie byłam w żadnym supermarkecie. Wszystko miałam tutaj: owoce, nabiał, pieczywo, farby, rzeczy do remontu, sklep akwarystyczny na rogu Długosza... Tu wszystko jest. Wiadomo, trochę się zmieniło, bo pamiętam jeszcze Podgórze, gdzie tych lokalnych miejsc było dużo więcej, na przykład zakładów usługowych. Był świetny tapicer na Kalwaryjskiej tam, gdzie teraz jest pustostan. Był zegarmistrz, zaraz za skrzyżowaniem. Szewc... Ale potem, po słynnej strzelaninie, Kalwaryjska stała się jedną z dokładnie monitorowanych ulic i pewnie to sprawiło, że stała się ulicą bankową. W 2007 roku naliczyłam 47 banków, nie licząc kantorów. Natychmiast wzrosły czynsze, bo oczywiście bank jest w stanie o wiele więcej zapłacić niż pani, która miała sklepik z kiszoną kapustą.

Jeszcze cię zapytam na koniec, czy masz jakieś swoje podgórskie marzenie, czy coś chciałabyś, żeby tu się jeszcze wydarzyło? Coś powstało?

Mnóstwo. Mam mnóstwo pomysłów i marzeń. Na szczęście mam też w domu głosy racjonalne, które jak o czymś opowiadam, mówią „Mamo, przestań!” Chciałabym bardzo, żeby fajna przestrzeń pojawiła się na Zamoyskiego. Bardzo, bardzo mi na tym zależy, żeby te ceglane mury [budynków byłej Straży Pożarnej] były zagospodarowane w taki sposób, żeby to żyło. Można tam zrobić przestrzeń wystawienniczą, bo tam są cudowne miejsca na wystawę. Mogłaby to być również przestrzeń na warsztaty i pokazy filmowe. Na piętrze na początku XX w. były mieszkania dla strażaków. Można by było przerobić tę przestrzeń na rezydencję artystyczne.

Tak już mam, że wchodzę na ciemny strych, ale widzę jego potencjał, przestrzeń pełną światła, jasną, ogromną i wspólną. Marzy mi się, żeby do Podgórza wpuścić trochę takiego światła. O, w Ogniwie jest coś takiego. Wspólna, jasna, dobra przestrzeń do życia.

■ Rozmawiała Anna Gulińska

Barbara Sadurska – pisarka, laureatka nagród literackich, stylistka Krakowa Miasta Literatury UNESCO, autorka książek „Mapa”, „W ruchu”, „Srebrny smok”, „Czarny hetman”, „Bajka, Bajeczka”. Píše także opowiadania i prowadzi warsztaty literackie. Pracuje w Gabinetach Na Starym Podgórzu. Mieszka w Podgórzu.

GŁOS MŁODYCH

Nasza dzielnica to miejsce pełne ambitnej, inteligentnej i zaangażowanej młodzieży. Chcemy udostępniać nasze łamy, również młodemu pokoleniu podgórzanek i podgórzan. Ich spojrzenie na Podgórze, ich problemy, ambicje i plany są równie ważne, jak perspektywa ich rodziców i dziadków. To właśnie takie podejście skutkuje powołaniem w bieżącej kadencji Komisji Współpracy z Młodzieżą, a także udostępnieniem podgórskiej młodzieży przestrzeni w „Głosie Podgórza”. Zaczynamy od krótkiej formy – dziś prezentujemy wypowiedzi uczniów Szkoły Podstawowej nr 137 im. prof. Wiktora Zina. Zobaczmy naszą dzielnicę ich oczami...

ZA CO LUBIĘ PODGÓRZE...

Za to, że wciąż się zmienia. I za Bagry, na których nie można się nudzić.

Klara K., kl.5

Za to, że przyciąga turystów i nowych mieszkańców.

Zuzia Ś., kl.5

Za występy artystów na Rynku Podgórskim, za warsztaty sztuki.

Xavier A., kl.5

Lubię moją dzielnicę, bo jest w niej dużo kawiarni, restauracji, sklepów, nowych bloków, za to, że się zmienia.

Nikita N., kl.5

Lubię moją dzielnicę, bo tu mieszkają moi koledzy i koleżanki.

Adam K., kl.7

Uwielbiam to miejsce, bo zapewnia mi dużo radości. Tu chodzę do szkoły. Tu mam przyjaciół. Lubię spacerować po Rynku Podgórskim i odpoczywać na ławeczce, jedząc lody.

Oliwia B., kl.5

Lubię ją, bo jest magiczna.

Zuzia S., kl.5

Podoba mi się w mojej dzielnicy to, że mam blisko szkołę, kolegów, a na mojej ulicy jeździ mało samochodów.

Kamil N., kl.5

Jest tu dużo paczkomatów, są łąki, po których uwielbiam spacerować.

Piotr C., kl.7

Kocham klimatyczne Bagry. Można tam spacerować, kąpać się i bawić. Dzielnica XIII jest zadbane, są klimatyczne uliczki, ławeczki, urocz parki.

Zuzanna L., kl.5

Lubię moją dzielnicę za kawiarnie z pysznymi wypiekami.

Lena D., kl.5

Mam tu blisko dom kultury i łatwy dostęp do sklepów.

Mateusz J., kl.7

Lubię Dzielnicę XIII za dom kultury i jakość życia w niej.

Gabriel F., kl.7

Żyje tu wielu pomocnych ludzi. Żyje się tu łatwo i fajnie.

Dawid N., kl.7

Lubię moją dzielnicę za to, że jest tu dużo sklepów, stref rekreacyjnych i terenów zielonych.

Michał D., kl.6

Lubię Dzielnicę XIII, bo tu mieszkam i mam super znajomych.

Nicola J., kl.7

Lubię moje osiedle, bo tu są fajne miejsca do spotkań ze znajomymi i za wszystkie potrzebne miejsca, które są blisko mojego domu.

Natalia J., kl.7

Lubię moją dzielnicę za Bagry.

Kalina S., kl.6

Lubię tę dzielnicę za rozbudowaną komunikację miejską oraz wiele ścieżek rowerowych.

Cezary S., kl.6

Lubię moją dzielnicę, bo tu mieszkam i mam znajomych.

Maja J., kl.7

Za to, że jest blisko centrum Krakowa i ma dogodną komunikację.

Igor P., kl.6

Za koncerty na Rynku Podgórskim, za kawiarnie, w których można próbować nowych smaków, za parki i za to, że jest w niej dużo życia.

Filip L., kl.5

Lubię tę dzielnicę za dobry dostęp do komunikacji miejskiej.

Ignacy S., kl.6

Lubię moją dzielnicę, bo od zawsze w niej mieszkam. Ostatnio jest w niej dużo zmian takich jak remonty ulic. Mam tu także blisko szkołę.

Ignacy P., kl.5

Za to, że mogę chodzić na różnorodne zajęcia rozwijające do domu kultury oraz za Bagry.

Ania S., kl.6



NASZE MIEJSCE NA KABLU CORAZ BLIŻEJ!

MAM to nic innego jak Miejsce Aktywności Mieszkańców. Miejsce stworzone według waszych wskazań, z waszą pomocą i przede wszystkim dla WAS! To otwarta przestrzeń na różnorodne sąsiedzkie inicjatywy dla osób w każdym wieku. To miejsce, gdzie można się spotkać, porozmawiać, zorganizować zajęcia, warsztaty, prelekcje czy obmyślić własny projekt społeczny. Jak działa takie miejsce można zobaczyć na Osiedlu na Kozłówce w Dzielnicy XII.

Powstanie miejsca spotkań to jedno z największych oczekiwań lokalnej społeczności osiedla Kabel i okolic. Mieszkańcy dali temu wyraz w elektronicznej ankiecie przeprowadzonej kilka miesięcy temu i na spotkaniach sąsiedzkich. Później sprawy potoczyły się naprawdę bardzo dynamicznie. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku zyskamy międzypokoleniowe miejsce spotkań z ofertą kulturalno-społeczną.

Zaangażowanie Członków Rady Dzielnicy XIII z obszaru osiedla Kabel i ulicy Wielickiej, wsparcie finansowe z budżetu Krakowa zapewnione przez zaprzyjaźnioną Radną Miejską oraz inicjatywą SM „Kabel” mającą na celu reaktywację klubu seniora (m.in. kluczowe dla sprawy zapewnienie lokalu w zasobach Spółdzielni) poskutkowało tym, że już w kwietniu rozpoczną się konsultacje społeczne. W ich ramach chcemy poznać oczekiwania mieszkańców względem tego miejsca. Elementem konsultacji będzie „Piknik sąsiedzki na osiedlu Kabel”, który odbędzie się w drugiej połowie maja. Kolejnym etapem będzie pilotaż. W perspektywie i zgodnie z zapewnieniami urzędu miasta mamy otwarcie pełnoprawnego MAM-u na Kablu.

I tu sprawa kluczowa! Co będzie się działo w MAM-ie zależy od Was. Model takich miejsc polega na tym, że to lokalna społeczność zgłasza zapotrzebowanie, a później współorganizuje program. Po to właśnie będą konsultacje. Szachy, klub czytelnicy, zajęcia plastyczne, muzyczne, klub seniora, fitness, klub filmowy, zajęcia językowe? Wszystko jest możliwe, ogranicza nas tylko lokal. Dlatego już dzisiaj serdecznie zachęcamy do aktywnego i liczego udziału w konsultacjach. O szczegółach będziemy informować.

■ Jacek Młynarz
■ Maciej Fijak



PODGÓRSKIE ŚLADY POWSTANIA KRAKOWSKIEGO

Trudno byłoby znaleźć w naszych dziejach powstanie, które wybuchło tylko dlatego, że powstańcy nie mogli otworzyć bramy, by je odwołać. A przecież nie jest to fantazja. W Krakowie, gdzie nie takie cuda się zdarzają, 22 lutego 1846 roku przerażeni przywódcy musieli oglądać z okien walki, na które nie mieli żadnego wpływu. Na doatek, ponieważ nikt nie wiedział o ich istnieniu, w innej kamienicy ukonstytuował się nowy Rząd Narodowy.

Nie minął tydzień, gdy pojawił się jeszcze następny. W ten sposób na krakowskim Rynku urzędowały trzy ciała ustawodawcze, usiłujące się na przemian aresztować lub przynajmniej odebrać sobie pieczęć i sztandary. Pogodzili ich dopiero Austriacy, wkraczając do miasta 4 marca.

Historia ta jest zupełnie jak z bajki. Otóż zimą 1846 roku miało wybuchnąć w Polsce powstanie. Szykowano je już od dawna, kłócąc się o przywództwo i rozdzielając nieistniejące jeszcze ministerstwa. Gdy dowiedzieli się o tym zaborcy, postanowili stłumić je w zarodku. I faktycznie, po fali aresztowań powstanie odwołano. Pech chciał, że zaraz po tym w Krakowie wprowadzono stan oblężenia. Austriacy rozlokowali się na Rynku, kazali pozamykać wszystkie bramy domów i odebrali klucze. W ten sposób niedoszły Rząd Narodowy został zamknięty w jednej z kamienic i nie mógł powiadomić grup w terenie, że już po wszystkim. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, 22 lutego nieorientowane grupki powstańców zaczęły atakować Austriaków. Ponieważ robiły to bez żadnego konkretnego planu i z różnych stron, Austriacy doszli do wniosku, że oblega ich jakaś wielka armia i lepiej się wycofać, póki to jeszcze możliwe. Kraków stał się wolny. Dopiero teraz przedstawiciele Rządu Narodowego mogli wyjść z kamienicy i ogłosić, że przecież powstanie zostało odwołane. Niestety, na taką deklarację było już za późno. Zryw musiał trwać.

Na domiar złego ruszyli się chłopci. Nie bardzo wierząc w rewolucję robioną przez „panów”, dali się przekonać zaborcom, że szlachta zbiera się, by ich wyciąć. W Galicji nie płacono podatku bezpośrednio. Najpierw zbierał go właściciel majątku, a dopiero potem odprowadzał do fiskusa. Stąd płacenie podatków kojarzyło się chłopom nie z cesarskim urzędnikiem, tylko z polskim panem. Nie trzeba było chłopstwa długo namawiać, by uderzyło na dwory.

Tymczasem w Krakowie bieгло powstańcze życie. Przez dwa tygodnie kłócono się, radzono, debatowano. Powoływano i odwoływano urzędników, wydawano odezwy, urządzano zamachy stanu. Nie zapomniano też o przedstawieniach patriotycznych w teatrze ani o wydaniu nakazu, by, zamiast słowa „pan” używać terminu „obywatel”. Na koniec wysłano powstańcze siły zbrojne, by odszukały Austriaków. 30 kilometrów od miasta, pod Gdowem, doszło do starcia. Polska kawaleria uciekła od razu, nie czekając na wynik bitwy, piechotę zepchnięto pod cmentarz i wybito.

Mimo krótkiego czasu trwania i żałostnego końca powstanie to zaowocowało kilkoma znaczącymi skutkami. Przede wszystkim zapoczątkowało tzw. Wiosnę Ludów, która dwa lata później przetoczyła się przez całą Europę. Dla stronnictw zachowawczych stało się jasne, że jeśli nie dogadają się z zaborcami, to mogą skończyć z głowami na pikach. Rewolucji 1846 roku zawdzięczamy więc politykę ugody, a co za tym idzie, autonomię galicyjską i bujny rozwój Warszawy w przededniu powstania styczniowego. Z drugiej strony, dla radykałów stało się jasne, że dopóki chłopci



nie poczują się Polakami, żadnego powstania nie da się wygrać. Miał się o tym przekonać jeszcze Piłsudski w 1914 roku, gdy chłopci kryli się po lasach na widok jego strzelców z orzełkami na czapkach.

W powszechnej świadomości z tego okresu przetrwały tylko dwie postacie — **Jakub Szela i Edward Dembowski**. Pierwszy z nich to archetypiczny przykład przywódcy ludowego, którego niezadowolenie społeczne wyniosło do najwyższych szczytów. W pewnym momencie zaczął dla władz austriackich stanowić większe zagrożenie niż skłóceni przywódcy powstania krakowskiego. Na kontrolowanych przez siebie ziemiach zorganizował coś w rodzaju chłopskiego państwa, z własną siłą zbrojną, aparatem sądowym i administracją. Namawiał do niepłacenia podatków, a przecież nie o to chodziło naddunajskiej monarchii, która wywindowała go tak wysoko. Koniec jego był więc szybki i smutny. Wezwany do Tarnowa, został aresztowany i wywieziony na tereny Bukowiny, gdzie dostał kawałek niespecjalnie urodzajnej ziemi. Tam zmarł w zapomnieniu, choć pamięć o jego wyczynach nadal jest żywa, a nawet przeżywa pewien renesans popularności w ramach lewicowej mody na tzw. ludową historię Polski.

Jednak o wiele ciekawszą postacią był Edward Dembowski. Dzięki swemu bogactwu, inteligencji i żarliwości łączył w sobie cechy Jamesa Bonda i Che Guevary. Gdyby dane mu było urodzić się w innym miejscu i czasie, zapewne stałby się jedną z kultowych postaci naszej cywilizacji. Miał nieokiełznaną energię. Pisał, drukował, przemierzał cały kraj, organizując siatki i spiski. Był mistrzem charakteryzacji — omijał wszelkie zasadzki, przechytrzał podwójnych i potrójnych agentów. W czasie, gdy szukała go cała carska policja, zatrudnił się jako lokaj u gubernatora i wykrał mu z sejfów dokumenty.

Gdy tylko wybuchła rewolucja, udał się do Wieliczki. Tam sformował z górników oddziały i przyprowadził je do miasta. W nagrodę został sekretarzem dyktatora Tyssowskiego. Jego pierwszą pracą było wyrzucenie z gabinetu profesora Wiszniewskiego, który zakradł się nocą do siedziby rządu i ogłosił „naczelnikiem narodu polskiego”. Dzięki interwencji Dembowskiego, Wiszniewski był nim tylko parę godzin, tak że większość krakowian przespała jego kadencję, nawet o tym nie wiedząc.

Dembowski nadał odezwoom rządowym radykalny charakter. Powstanie zaczęło nabierać rozmachu i może coś by z tego było, ale wysłany w teren oddział wpadł w pułapkę pod Gdowem. Dembowski sformował następny. Tym razem wyprawa skończyła się tuż za rogatkami, a od jednej z pierwszych salw zginął on sam.

Tak wydarzenia te opisał w mającym się ukazać już niedługo „Leksykonie Podgóskim”, Piotr Hapanowicz: „Wiadomość

o zbliżających się do miasta wojskach austriackich, a przede wszystkim o oddziałach chłopskich, działała paraliżująco na mieszkańców Krakowa. Dembowski chciał zachęcić włościan do udziału w walce po stronie polskiej. Odwołując się do uczuć patriotycznych i religijnych chłopów, 27.02. zorganizował wielką procesję, na której czele wyruszył spod kościoła Mariackiego do Podgórza z zamiarem dotarcia do Wieliczki. Po południu tego dnia procesja, po przejściu prowizorycznego mostu na Wiśle, zatrzymała się na podgórskim rynku przed kościołem, gdzie jeden z duchownych wygłosił przemówienie, po czym ruszyła traktem w kierunku Wieliczki. Na jej czele kroczył E. Dembowski ubrany w sukmanę chłopską, w krakusce na głowie, z bronią za pasem i z krzyżem w dłoni. Procesja w Podgórzu napotkała oddział austriacki, który otworzył ogień do manifestantów, Dembowski zginął od kuli austriackiej u wylotu ul. Rękawka do Rynku. Poległo także 27 uczestników procesji. Zostali oni pochowani wraz z Dembowskim w zbiorowej mogile na pobliskim Starym Cmentarzu Podgórskim”.

Śmierć Dembowskiego była ogromną stratą, bo oprócz niego już prawie nikt nie wierzył w powstanie. Cała reszta rządu skoryzowała z jego nieobecności, by zryw zakończyć. Po wydaniu buńczucznej odezwy, oglądnięciu patriotycznego spektaklu oraz odbyciu defilady wojsko powstańcze wyszło z Krakowa i złożyło broń. Na drugi dzień wkroczyli do miasta Rosjanie, a potem Austriacy. Ostatni skrawek jako tako wolnej Polski w postaci Rzeczypospolitej Krakowskiej uległ likwidacji.

Dziś na Starym Mieście, gdzie rozgrywały się walki uliczne w dn. 22 lutego 1846 r. mamy tylko tablicę na Kamienicy Szarej, w której obradował Rząd Narodowy. Lepiej pod tym względem wygląda sytuacja na naszym Podgórzu, gdzie jest nie tylko ul. Dembowskiego, ale i jego popiersie na pl. Lasoty — dzieło krakowskiego rzeźbiarza Jerzego Potępy. Ponadto mamy tu jeszcze monument na grobie Dembowskiego i jego towarzyszy na Starym Cmentarzu Podgórskim, gdzie co roku, w rocznicę wydarzeń z 1846 r., składane są kwiaty.

■ Maciej Mieziań

HONOROWA OBYWATELKA PODGÓRZA

8 marca w Dzień Kobiet w naszej dzielnicy miało miejsce wyjątkowe wydarzenie upamiętniające wyjątkową kobietę. Bezimiennemu dotychczas placowi przy ulicy Ignacego Krasickiego nadano imię Agnieszki Jałbrzykowskiej. Kim była patronka nowego placu i dlaczego jej postać jest tak wyjątkowa w historii Podgórza?

Pierwszą kobietą na terenie obecnego miasta Krakowa, która została obdarowana tytułem Honorowego Obywatela, była działaczka społeczna, Agnieszka Jałbrzykowska, nagrodzona w ten sposób w 1887 r. Nie stało się to jednak w samym Krakowie, lecz w Podgórzu, które podówczas było jeszcze osobnym miastem. Sam Gród Kraka, który tego typu tytuły także przyznawał (i to już od 1818 r., w którym urodziła się Agnieszka Jałbrzykowska) pierwszą kobietę wyróżnił dopiero w 1991 r. Na dodatek była to premier Anglii, Margaret Thatcher. Była to bardziej nagroda za jej zasługi w obaleniu komunizmu niż zasługi dla miasta. Podobnie było z dwoma innymi, z czterech pań, którym te wyróżnienia potem przyznano. W 1997 roku uhonorowano mieszkającą w Krakowie poetkę i laureatkę Nagrody Nobla, Wisławę Szymborską (1997), a 2021 r. kolejną noblistkę, powieściopisarkę Olę Tokarczuk.

Jedynie nagrodzona w 2008 r. aktorka Danuta Michałowska oraz wyróżniona w ten sposób w 2021 r. lekarka Wanda Półtawska dostały ten tytuł — podobnie jak Jałbrzykowska — za prace społeczne dla miasta. W 2015 r. Rada Miasta Krakowa zaliczyła w poczet Honorowych Obywateli Miasta Krakowa, także Agnieszkę Jałbrzykowską, niejako uznając jej tytuł z 1887 r.

Zatem jak widać z tego zestawienia, postępowe Podgórze o ponad wiek wyprzedziło staromodny i twardo trzymający się tradycji Kraków, który akurat w 1887 r. swoim honorowym obywatelstwem wyróżnił Ministra Skarbu Austro-Węgier, prof. Juliana Dunajewskiego. Owa przepaść, która dzieliła jednego z największych dostojników kontynentu, od zwykłej mieszczki, której zasługą było założenie pierwszej na Podgórzu szkoły dla dziewcząt, pokazuje jak bardzo niezależnym i demokratycznym miejscem było Podgórze.

Co do samej Jałbrzykowskiej warto przypomnieć nieco faktów, bo choć jej portret znajduje się na wielkim muralu obok Placu

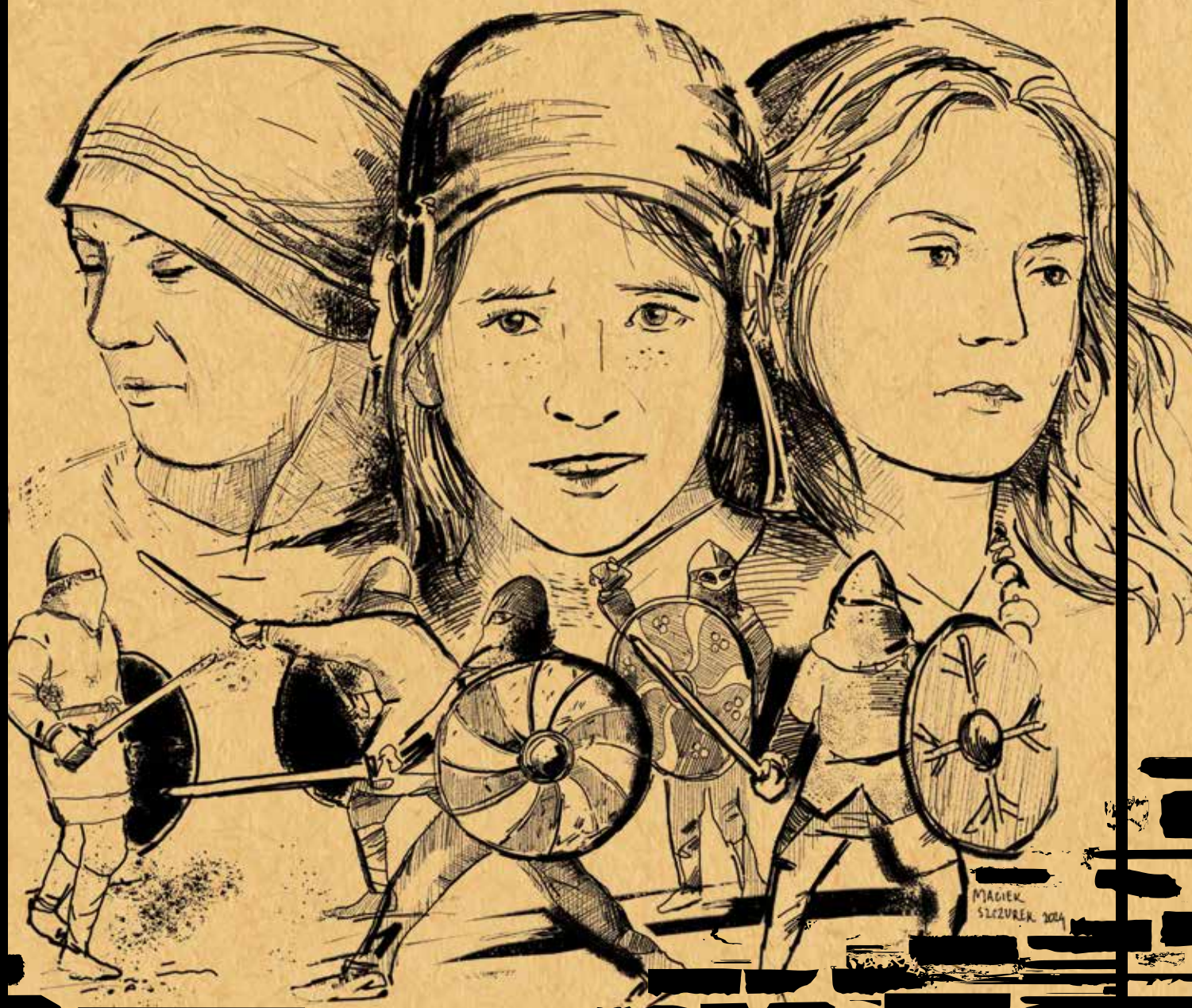
Niepodległości, pozostaje ona osobą raczej szerzej nieznaną. Urodziła się 21 stycznia 1818 r. w Krakowie. Do Podgórza przeniosła się w 1841 r., gdy poślubiła kancelistę Magistratu Podgórskiego, Seweryna Jałbrzykowskiego. Zaraz po ślubie zamieszkali w domu pod Kotwicą przy ul. Limanowskiego. I najprawdopodobniej właśnie tu założyła swoją pensję dla pań, która rocznie przyjmowała 25 dziewczyn, za której to prowadzenie we wspomnianym 1887 r. otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Podgórza.

Po zakończeniu pracy w pensji, co miało miejsce w pod koniec XIX w., Jałbrzykowska popadła w biedę. Dostała więc od magistratu zapomogę w wysokości 10 złotych reńskich. A jej byłe uczennice wniosły do Sejmu Galicyjskiego we Lwowie specjalny wniosek o powiększenie tej kwoty, do czego sejm się przychylił i ustanowił tę kwotę stałym miesięcznym wynagrodzeniem dla zasłużonej obywatelki Podgórza.

Agnieszka Jałbrzykowska zmarła 15 grudnia 1902 r. Pochowano ją na koszt gminy na Starym Cmentarzu Podgórskim w grobowcu właścicieli Płaszowa, Zdzieńskich. Niestety ten jeden z większych i cenniejszych obiektów tej nekropolii, został rozebrany w 1942 r. i dziś o fakcie, że na Starym Cmentarzu pochowana jest Agnieszka Jałbrzykowska przypomina tylko pamiątkową tablica.

■ Maciej Mieziań





**CENTRUM
KULTURY
PODGÓRZA**

Wojna!
2 kwietnia 2024
godz. 11.30-18.00

CENTRUM KULTURY PODGÓRZA • INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

**Tradycyjne
Święto
Rękawki** 
na Kopcu
Krakusa

Organizatorzy

**CENTRUM
KULTURY
PODGÓRZA**



Partnerzy

Sponsor

Patroni medialni

Bryksy

KrakówCulture

**Radio
Kraków**



**televizja
kraków.pl**

kraków.pl